Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8885. *Lwów, wtorek 11 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Apel Najdostojniejszego Episkopatu lwowskiego do młodzieży.

Katastrofa tramwajowa przy ul. Słowackiego. - Wielkie włamanie do sklepu jubilerskiego przy ul. Kaźmierzowskiej. - Sukces Pogoni i Czarnych.

Walny zjazd Federacji Zw.
Obrońców Ojczyzny.

Warszawa, 9 czerwca. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie drugi doroczny Walny Zjazd delegatów Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. Zjazd stał się wielką manifestacją idei zjednoczenia byłych wojskowych pod hasłem czci i posłuchu nakazom, których myślą przewodnią było: **Wszystko dla Państwa, jego bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska.** Że dzieło zjednoczenia byłych wojskowych zostało niemal do konane dowodzi fakt, że pośród 26 istniejących w Polsce organizacyj byłych wojskowych, **21 stanęło pod jednym sztandarem Federacji.** Na dzisiejszy zjazd przybyli delegaci ze wszystkich stron Rzpltej w liczbie **kilkuset.** Rząd w zastępstwie premjera Świtalskiego reprezentował minister spraw wewnętrzn. **Składkowski,** ministrowie **Kwiatkowski,** **Kühn, Pryster, Niezabytowski,** marszałek Senatu Szymański, prezes Klubu B. B. W. R. poseł pułk. Sławek, komisarz Rządu m. Jaroszewicz, wojewoda wileński Raczkiewicz, władze wojskowe z gen. Fabrycym na czele. W chwili przybycia protektora Związku Pana Prezydenta, orkiestra wykonała **hymn narodowy,** a zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje"! Obrady zagaił **p. gen. Gorecki.** Z kolei p. minister **Składkowski** powitał Zjazd.

Następnie przemówił ks. biskup Szelążek który nawoływał, że powinniśmy [dzi]ękować [Opatrzności], że mamy sąsiadów, niśmy się zespolić w jedną zgodną rodzinę, z których jeden z zachodu zagraża nam czarną ręką, a drugi ze wschodu czerwoną. Wreszcie powitał zjazd p. Bogdanowicz. Po opuszczeniu sali przez Pana Prezydenta, delegaci ze sztandarami udali się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Po powrocie do sali Zjazd rozpoczął swe właściwe obrady. Dokonano wyboru Rady i wybrano prezesem ponownie przez aklamację gen. Góreckiego. W końcu Zjazd przyjął zaproponowaną przez posła Kościałkowskiego rezolucję, że drugi Zjazd Związku delegatów Federacji obrońców Ojczyzny nakłada na wszystkich zrzeszonych członków Federacji byłych żołnierzy Odrodzonej Ojczyzny obowiązek bronienia w razie potrzeby jej granic.

Odezwa Mac Donalda.

Londyn, 9. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem radjostacja angielska rozpowszechniła **odezwę Mac Donalda,** brzmiącą, jak następuje: Musimy dążyć do spełnienia włożonych na nas obowiązków. Musimy pracować **nad sprawą pokoju,** przemysłu i w stosunkach zagranicznych. Wątpię, czy wysiłki nasze osiągną pomyślne rezultaty **przed upływem roku.** Musimy jednak dążyć do tego, aby wszystko co ma być zrobione, zrobione było **jak najprędzej.** W zakończeniu Mac Donald oświadcza, że jakkolwiek kierownictwo spraw zagranicznych objął Henderson ze względu na sprawę rozbrojenia, to mimo to będę się starał w czasie następnej sesji Ligi Narodów **osobiście odwiedzić Genewę.**

Z RADY LIGI NARODÓW.

Madryt, 9. czerwca. (Tel. G. P.) Następne posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się jutro, w poniedziałek. Delegaci japoński Adatsi i hiszpański Leon wygłoszą dłuższe przemówienia o sprawach mniejszościowych.

Kongres komunist. partji
Niemiec.

Berlin, 9 czerwca. (Tel. G. P.). Dziś rozpoczął się w Berlinie doroczny kongres partji komunistycznej. Sala kongresu była udekorowana obficie czerwonem suknem z olejnymi portretami Lenina, Liebknechta i Róży Luxemburg. Wśród dekoracji zwraca uwagę wspaniały sztandar czerwony, ofiarowany komunistom niemieckim przez organizację komunistyczną Moskwy. Po przemówieniu powitalnem posła do Reichstagu Piecka, różni delegaci, między in. delegat komunistów polskich, wygłosili szereg przemówień powitalnych. Pod koniec zgromadzenia wprowadzono na salę pięcioro dzieci szkolnych w wieku 6 do 12 lat, które były jakoby delegatami obradującego w sąsiedztwie zjazdu organizacyj młodzieży Spartakus. Siedmioletni delegat miał wygłosić przemówienie do starszych towarzyszy, ale w ogniu aparatów kinematograficznych nie zdołał przemówienia swego wygłosić do końca

Wodnopłatowcem do Nowego Jorku.

Sztokholm, 9. czerwca. (Tel. G. P.) Pilot kap. Ahrenberg odleciał **na wodno-płatowcu** do Nowego Jorku ponad Grenlandją. Wedle dzisiejszych wiadomości, kapitan był zmuszony do **wylądowanie w Bergen.**

NOWY GMACH BANKU ROLNEGO W ŁUCKU.

Łuck, 9. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się tu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Banku Rolnego Na zakończenie wmurowano puszkę z aktem erekcyjnym, podpisanym przez wszystkich uczestników uroczystości, ks. biskupa Szelążka i przedstawicieli miasta.

Ze sportu.

Sukces Pogoni i Czarnych.

Lwów, 10. czerwca.

POGOŃ—1 F. C. 1:0 (1:0).

Pogoń: Albański, Amrugowicz, Mauer, Deutschman, Fichtel, Hanke, Szabakiewicz, Maurer, Kuchar, Pras, Słonecki.

1 F. C.: Spałek, (Burek), Sosnitza, Heydenreich, Wylezol, Machinek, Bischof, Knapczek, Pospiech, Dittmer, Geisler, Gorecki.

Zawody powyższe przyniosły wprawdzie Pogoni **dwa cenne punkty**, jednak pozostawiły **ogólny niesmak. Po normalnie przeprowadzonej pierwszej połowie, przybrała gra w drugiej części charakter daleko wykraczający po za ramy tego, co określamy pojęciem fair.** Winę wykroczeń, jakie miały miejsce w tym okresie ponosi **całkowicie 1 F. C., który też poniósł ostrą, ale i zasłużoną karę w postaci wykluczenia trzech graczy.** Wprawdzie i Pogoń utraciła w ostatnich pięciu minutach na skutek zarządzenia sędziego Prasa, ale stwierdzić można, że kara spotkała go **za ostrą grę, a nie za brutalne wykroczenia,** jak to miało miejsce u zawodników 1 F. C.

Do ostrych walk jesteśmy w zawodach ligowych **przyzwyczajeni,** można też w ostateczności zrozumieć, gdy drużyna słabsza **daje się unieść temperamentowi,** ale w żadnym wypadku pojąć nie można, dlaczego **zespół tej miary, co 1 F. C., dysponujący doprawdy wielkimi walorami,** zdobywa się na akty, **deprecjonujące całkowicie jego sportową wartość.** Kopanie przeciwnika w chwili, gdy piłka **dawno już przeszła na inną stronę boiska** jest czynem, który daje się skwalifikować jedynie jako **rozmyślna brutalność, zasługująca też na bezwzględne potępienie.** Z zadowoleniem podnieść należy, że Pogoń zrezygnowała z naśladownictwa tego rodzaju metod i nie dała się wytrącić z równowagi.

Zawody wczorajsze obfitowały wogóle **w nieszczęśliwe wypadki.** W 30 minucie Spałek zderzywszy się z Prasem zmuszony był **opuścić bramkę** wskutek kontuzji ręki. W ostatniej minucie gry wreszcie jeden z graczy gości, stojąc zupełnie odosobniony w chwili podskoku do piłki tak nieszczęśliwie wylądował na ziemi, że **musiano go znieść.** Wszystkie te momenty **popsuły naturalnie ogólny nastrój,** a szkoda, gdyż zawody miały wszelkie dane, by stanąć na **dobrym poziomie.**

Przechodząc z kolei **do krytyki drużyn,** stwierdzić należy, że nastręcza ona znaczne trudności z powodu **anormalnego przebiegu meczu,** który nie może służyć naturalnie jako **prawdziwy miernik wartości zespołów.**

1 F. C. grając spokojnie, przedstawiał się **bardzo dobrze.** Wyrównany we wszystkich linjach przeprowadzał niezłe akcje, świadczące o dobrej technice i zmyśle taktycznym.

Bramkarz Spałek, którego z powodu kontuzji zastąpił od 38 minuty **Burek,** grał dobrze i winy w utracie bramki nie ponosił. Doskonale trzymała się obrona Heydenreich Sosnitza, przyczem ten ostatni był może nawet w sumie nieco lepszy od partnera. Pomoc przeciętna, jednak jak na nasze stosunki ligowe, zupełnie dobra. W napadzie wybijał się daleko ponad przeciętność Geisler, do którego upilnowania potrzeba było conajmniej dwóch graczy. Gorzej szło mu tym razem ze strzałami, ponieważ wszystkie szły wysoko ponad cel. Dittner znacznie ruchliwszy, niż w swoim czasie w Polonji, nie zwracał na siebie uwagi, czynił to natomiast w zdwojonej mierze Pospiech, odznaczający się brutalną grą. Był on pierwszym inicjatorem wykroczeń. Zdaniem naszem wcześniejsze usunięcie gracza tego zapobiegłoby w porę ekscesom. — Skrzydła mierne.

Pogoń miała okres trzydziestu pierwszych minut, w którym nietylko całkowicie dorównywała przeciwnikowi, ale przewyższała go nawet impetem, stwarzając znacznie więcej niebezpiecznych sytuacyj. Niestety, jednak napadowi Pogoni brak było obok zdecydowanego strzału również i zgrania. Przesunięcia dokonane w trójce środkowej bynajmniej nie dodały linji ofenzywnej spoistości. Najlepszym graczem napadu był bezsprzecznie Szabakiewicz, stwarzający mnóstwo dogodnych pozycyj, niewyzyskiwanych jednakowoż przez centrum. Dobrze spisywał się również Maurer, strzelec jedynej bramki. Kuchar pracował bardzo wiele z prawej strony brakło mu jednak wsparcia, ponieważ Pras grał wprawdzie ambitnie i ofiarnie, jednak bezmyślnie. Słabo wypadła również rola Słoneckiego, który bardzo szybko się wyczerpał. W pomocy doskonale spisywał się Fichtel, niestety na drugą połowę nie starczyło już siły. Bez zarzutu grał Deutschman, Hanke dobry. — Obrona przezwyciężywszy początkową tremę, trzymała się dzielnie, mając w Albańskim niezawodne oparcie. O niezaradności strzałowej Pogoni świadczy fakt, że grając od siedemdziesiątej minuty przeciw ośmiu graczom, nie umiała podwyższyć rezultatu no i... nie wykorzystała rzutu karnego.

Gra przed pauzą obfitowała w zmienne akcje, przyczem Pogoń do 30 minuty była nietylko przeciwnikiem równorzędnym, ale i groźniejszym. Zdobywszy w 25 min. przez Maurera bramkę, gospodarze grali ze znacznie mniejszą werwą, pozwalając dojść bardziej do głosu przeciwnikowi.

Po przerwie pierwsze minuty należały do Pogoni, stopniowo uzyskiwał IFC. przewagę, co nie przeszkodziło jednak gospodarzom przeprowadzać niebezpieczne kontrataki. W 28 min. po przerwie nastąpiły wspomniane powyżej incydenty, które spowodowały wykluczenie kolejne Machinka, Dittmana i Pospiecha. Pogoń mimo przewagi liczbowej nie umie podwyższyć wyniku.

Sędziował p. Arczyński z Krakowa, któremu można jedynie zarzucić to, że wcześniej nie wykluczył Pospiecha, co przyczyniłoby się napewne do uspokojenia umysłów. Widzów około 4.000.

N. S.

Czarni-Ruch 4:2 (0:1).

Katowice, 9. czerwca. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyły się tu **interesujące zawody Czarni—Ruch,** które przyniosły **zasłużone zwycięstwo drużynie gości.** Czarni utraciwszy przed pauzą jedną bramkę, rozwinęli po pauzie piękną, celową grę, która przyniosła im nie tylko wyrównanie, ale też i dalsze zwycięskie punkty. Bramki zdobył Nastula 3 i jedną Harasymowicz, dla Ruchu Buchwald i Sobola.

Siódmy dzień wyścigów.

Lwów, 10. czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 800 zł., z płotami, dystans ok. 2.800 m. 1) Byle-Jaki, M. Karatiejewa (j. Wyżgalski), lekko o 15 długości, 2) Latarnik, rotm. Trenkwalda pod właścicielem, 3) Pola Negri, L. Krzeczunowicza (j. p. Kownacki). Czas 3 m. 35 s. Tot. zw. 14.

Gonitwa II. Nagroda 2.000 zł., dla koni arabskich, dystans ok. 2.200 m. 1) Ibrahim, og. siwy R. ks. Sanguszki (j. chł. Szyszko), 2) Pielgrzymka, kl. gn. R. Kuźmicza (j. Raniewicz II), 3) Aghil, og. siwy A. Wolk-Łaniewskiego (j. chł. Pietruczuk). Czas 2 m. 45 s. Tot. zw. 45.

Gonitwa III. Nagroda 600 zł., dla 3 l. i st. og. i kl. pół krwi, urodzonych w Małopolsce, dystans ok. 1.600 m. 1) Danina II kl. gn. mjr. R. Gurniewicza (j. Macugowski) lekko o 5 dług., 2) Zambezi, kl. kaszt. K. hr. Rostworowskiego (j. Raniewicz II) o 6 dług., 3) Bohun, og. c. gn. L. Krzeczunowicza (j. chł. Augustyniak). Bez miejsca: Klejnot, Manfred. Czas 1 m. 50 s. Tot. zw. 25, fr. 14, 14.

Gonitwa IV. Nagroda 12.000 zł. im. Romana Eustachego ks. Sanguszki dla 4 l. og. i kl. arabskich dz. I. Dystans ol. 2400 m. Ogromne zainteresowanie wśród publiczności mimo stosunkowo **nielicznego startu.** Z początku prowadzi Leila, lecz już na pierwszej prostej wychodzi Golf za nim Dywersja i Arba. Na przeciwległej prostej wychodzi Dywersja, mając tuż za sobą Golfa i mimo ostrego finishu Balcera pewnie wygrywa o 3/4 dług. Daleko w tyle Arba wraz z Leilą. 1) Dywersja, kl. kaszt. R. i J. hr. Potockich (j. Raniewicz II), 2) Golf, og. siwy St. Janów (j. chł. Balcer), 3) Arba, kl. c. kaszt. R. ks. Sanguszki (j. chł. Szyszko). Czas 3 m. Tot. zw. 19, franc. 12, 14.

Po gonitwie zwycięzczyni **Dywersji przypiął szarfę prezes M. T. Z.** Scazighino, a prezes Tow. Zach. do hod. konia arabskiego, hr. Dzieduszycki wręczył trenerowi stajni treningowej K. Łaszcza F. Sikorskiemu zegarek stoperowy z piękną dewizą i j. Raniewiczowi II. złoty zegarek z napisem „Derby" Lwów, 1929.

Gonitwa V. Nagroda 3000 zł. dla 3 l. ist. og. i kl. wszelkiego pochodzenia. Dystans ok. 2400 m. 1) Ave, kl. gn. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego (j. chł. Kamiński), 2) Kin - Fo: og. gn. por. Wojtowicza (j. właściciel), 3) Iwonka, kl. kaszt. E. Grzybowskiego (j. Raniewicz II). Bez miejsca Ebro, Danina II, Irasati, Aranka, Flos. Czas 2 m. 45 s. Tot. zwycz. 71, franc. 25, 31, 14.

Gonitwa VI. Wielki Steeple-Chase wojskowy. Nagroda 10.000 zł. Dystans ok. 4800 m. 1) Lady Szereny, kl. kaszt. por. Tomaszewskiego (j. właściciel), 2) Buńczuk, og. kaszt. por. Goszczyńskiego (j. właściciel). Cetynja i Monte Catini nie ukończyły gonitwy z powodu upadku. Czas 7 m. 19 s. Tot. zwycz. 51 franc. 17, 30. Po gonitwie imieniem M. T. Z. prezes Scazighino wręczył por. Tomaszewskiemu z 13 DAK wspaniały żeton w postaci złotej podkowy z 6 brylantami i wewnętrzną tarczą kryształową z wyrzeźbionym orłem.

Gonitwa VII. Nagroda 600 zł., dla 3 l. og. i kl. wszelkiego pochodzenia. Dystans ok. 2400 m. 1) Bursztyn, og. gn. Bronikowskiego (j. chł. Łuczyński) o pół dług. 3) Nigme, kl. kaszt. por. Szostakowskiego. Bez miejsca Lytuśka, Koroma, Agamemnon. Czas 2 m. 50 s. Tot. zwycz. 23 franc. 14, 16.

KONKURS HIPPICZNY O PUHAR NARODÓW.

W dniu wczorajszym rozegrano w Warszawie **konkurs hippiczny o puhar narodów,** który dał zwycięstwo Włochom (17 pkt.) przed Polską 35,5 pkt. i Rumunją 53 pkt. W skład ekipy polskiej wchodzili Szosland, Tarnawski, Rummel i Rojcewicz.

—o—

Mistrzostwa Ligi.

Warszawa, 9. czerwca. Warszawianka—Ł. K. S. 2:0 (1:0). Bramki strzelili Szejnach i Materski. Sędzia p. dr. kpt. Niedźwirski.

Łódź, 9. czerwca. Turyści—Legja 2:1 (1:1). Bramki dla Turystów strzelili Chojnacki i Stolarski, dla Legji Lanko. Sędzia p. Adamski.

Kraków, 9. czerwca. Cracovia—Wisła 3:1 (3:1). Bramki strzelili dla Cracovji Kubiński, Kozok i Rusinek, dla Wisły Rejman II. Sędzia p. Marczewski.

Poznań, 9. czerwca. Warta—Polonja 3:1 (2:1). Bramki strzelili 2 Przybysz i Kniola dla Warty, dla Polonji Ałaszewski.

—o—

MISTRZOSTWA KLASY A.

AZS.—Resovia 3:2 (1:2). Zawody rozegrane przedpołudniem na boisku Cytadeli. Mimo upału przebieg gry był bardzo ciekawy i dostarczył wiele interesujących momentów podbramkowych. Obie drużyny grały bardzo ambitnie. Resovia mimo klęski zaprezentowała się zupełnie dobrze. Najlepiej spisała się u niej obrona, oraz wewnętrzna trójka napadu. U zwycięzców podobała się obrona, Szewczewski w pomocy i Grabawiecki w ataku. Bramki strzelili dla AZS. Tworos, Grabowiecki i Chudzicki, dla gości Złamaniec i Trzeciak. Sędziował p. kpt. Bilor

Pogoń I B.—Hasmonea 5:0 (1:0). Do pauzy gra równorzędna, następnie Hasmonea, która wystąpiła z 5 rezerwowymi opada na siłach, co pozwala Pogoni na uzyskanie wysokocyfrowego zwycięstwa. Bramki dla Pogoni strzelili Okrutny 2, Matjas, Strzelecki, Zimmer po jednej. Sędzia p. Przybylski.

Ukraina—Czarni II. 3:2 (3:0) Zasłużone zwycięstwo Ukrainy, dla której bramki strzelili Kobziar2 i Łysyk. Dla Czarnych uzyskali bramki Cybruch i Twardowski. Sędzia p. Meller.

Lechja—Pogoń (Stryj) 4:1 (1:0). Zdecydowane zwycięstwo Lechji, która obecnie znajduje się w doskonałej formie. Sędzia p. Wieczysty.

Złoczów, 9. czerwca. **Polonia—Janina** 3:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Lekka przewaga gości, która uzyskała bramki przez Bulka i Siudę 2, w tem jedna z wyraźnego spalonego. Dla Janiny zdobył bramkę Ratke. Sędzia p. Gulicz słaby

Apel Najdostojniejszego Episkopatu lwowskiego do młodzieży.

J. E. ks. Arcybiskup Twardowski, J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz i ks. Biskup Lisowski wzywają młodzież do zaniechania strajku.

Lwów, 10. czerwca.

W dniu wczorajszym Najdostojniejszy Episkopat lwowski ogłosił odezwę do młodzieży, w której m. i. powiedziano:

„Zaufanie, jakie nam okazałaś Młodzieży kochana, hołd, jaki nam w tych dniach złożyłaś, Twoja wiara, z jaką we wczorajszym eucharystycznym pochodzie tak przeliczny udział wzięłaś — wszystko to razem skłania nas do odezwania się do Ciebie w tem poczuciu naszem i w tem przeświadczeniu, iż znajdziemy u Ciebie Młodzieży i zrozumienie i posłuch.

Dzisiejsze odezwanie się nasze Młodzieży droga, jest aż nadto usprawiedliwione zarówno wypadkami ostatnimi, jak i względami na Twoje dobro, które tak bardzo nam na sercu leży.

Wiemy o tem, że w zajściach ostatnich nie jakieś względy partyjne grały u Ciebie rolę, o czem zresztą przekonać się może każdy, kto jak my zauważył i widział młodzież różnych, nieraz sobie przeciwnych odcieni i partji, idącą solidarnie pod wspólnym sztandarem.

A o ileby nawet miały się sprawdzić pogłoski na wasz obiegający rachunek o ileby istotnie w tym czy owym wypadku krewkość i szlachetne oburzenie porwać miały kogokolwiek z Was do zajść ubolewania godnych, to znając Was, jesteśmy przekonani, że nawet i w tym wypadku Wy pierwsibyście tego żałowali.

Wiemy też o tem, jak Wam dolega los Waszych niektórych kolegów, którym ostatnimi Waszymi występami dopomódz pragniecie.

Wszystko to wzięliśmy pod naszą rozwagę i im są nam cenniejsze wartości serc Waszych, tem żywiej nas obchodzi dobro Wasze i dlatego tem goręcej wzywamy Cię o Młodzieży droga, ażebyś strajku zaczętego poniechała.

Nie będziemy się rozwodzić obszernie nad najpoważniejszemi względami na dobro Twoje i dobro samej sprawy o Młodzieży, która przez dalsze przeciąganie strajku ucierpiałaby niepomiernie.

Wierzaj nam jednak Młodzieży droga, że tylko najpoważniejsze względy każą nam Ciebie przestrzec i na wszystko cię wzywać, byś za wezwaniem naszem poszła. My zaś z naszejstrony uczynimy w sprawie losu Waszych kolegów co się tylko da i mamy niepłonną nadzieję, że w razie posłuchu nam, o którem na chwilę nie wątpimy, instancja nasza próżną nie będzie".

Odezwę podpisali: J. E. Bolesław Twardowski metropolita lwowski, J. E. Józef Teodorowicz metropolita orm.-kat. i ks. biskup Franciszek Lisowski sufragan lwowski.

„P. Prezydent dla mnie to zrobi".

Warszawa, 9. czerwca. (st) W czasie pobytu P. Prezydenta Rzplitej w Poznaniu zjawiał się codziennie na Zamku pewien zamożnie wyglądający wieśniak z pod Kruszwicy i prosił o audjencję. Daremnie mu tłumaczono, że P. Prezydent przyjmuje tylko oficjalne delegacje. Uparty chłop **chciał się koniecznie widzieć z P. Prezydentem** w prywatnym, bardzo ważnym interesie. W końcu wyjawił adjutantowi, że zakupił los na loterji PWK. i **chciał prosić P. Prezydenta, by wygrał kompletny materjał budowlany na 15-pokojowy dom.** „Niech ta — mówił — samochody, brylanty itd. będą dla drugich, ale piękna kamieniczka, to mnie się teraz należy. Mam grunt pod samą Kruszwicą, P. Prezydent dobry człowiek, napewne to zrobi".

Katastrofa tramwajowa przy ul. Słowackiego.

Nowy wóz wywrócił się na chodnik.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności większych ofiar niema.

Lwów, 10. czerwca.

(—) Miejskie Zakłady Elektryczne i M. K. Elektryczna pod nowem kierownictwem **spadły z poziomu sprawności, utrzymanego przez śp. dyrektora Tomickiego.** Co pewien okres czasu „elektryka" urządza nam niespodzianki, które mieszkańców miasta narażają na **długotrwałe wstrząsy nerwowe.**

Po głośnym dwukrotnym **skandalu z zepsuciem się maszyn** na Persenkówce, wczoraj rano znowu wydarzył się straszny fakt, który **nie przynosi chluby kierownictwu M. K. E.** Gdyby wypadek, o którym będzie mowa, wydarzył się w dzień powszedni, bylibyśmy mieli do czynienia

z potworną katastrofą, połączoną ze śmiercią wielu osób, a szczególnie dzieci szkolnych.

W niedzielę rano, parę minut po godz. 6-tej, gdy na linjach tramwajowych panował pełny ruch, zjeżdżał z ul. Kopernika w dół ku poczcie **nowy wóz tramwajowy nr. 1 z przyczepką.** Naraz, gdy wozy te były na wysokości pałacu hr. Bielskiego, z niewiadomej narazie przyczyny

ustał dopływ prądu.

Motorowy **Józef Michałków**, widząc, że wozy siłą bezwładności toczą się z zawrotną szybkości w dół, **usiłował puścić w ruch hamulce, ale bezskutecznie.** Jak lawina stoczyły się wozy w dół ul. Kopernika, minęły szczęśliwie ostry zakręt u wylotu gmachu pocztowego, aż dopiero obok realności przy ul. Słowackiego 2

nastąpiła katastrofa.

Oto przedni wóz nagle przechylił się na prawy bok i **przewrócił się, uderzając kadłubem o fasadę kamienicy** ul. Słowackiego 2 z taką siłą, że potężne kamienne cokoły, wmurowane w fasadę odleciały, jak tynk od ściany. Równocześnie wóz tylny **pchnął cielsko swego nieszczęsnego poprzednika o parę kroków naprzód,** dopełniając powstałe zniszczenie.

Nieliczny jeszcze o tej porze przechodniom **dech zamarł w piersi,** tak, że nawet nie wydobył się ani jeden

okrzyk zgrozy.

Powstały łoskot i huk zbudził jeszcze śpiących mieszkańców ulicy Słowackiego, którzy przerażeni przyskoczyli do okien i rozespanemi oczyma **ujrzeli własny obraz,** który w pierwszej chwili wydawał im się koszmarem.

Z roztrzaskanego tramwaju nie wydobył się na zewnątrz ani jeden głos. Na szczęście bowiem **prócz motorowego i konduktora w wozie tym znajdowała się tylko jedna pasażerka, Eugenja Tenenbaum,** zam. przy ul. Potockiego 17, która równocześnie z wywróceniem się tramwaju

straciła przytomność.

Motorowy **Michałków** upadł tak szczęśliwie, że doznał tylko **kontuzji na całem ciele. Konduktor wyszedł niemal zupełnie bez szwanku.** Przechodnie, którzy pierwsi zbliżyli się do miejsca katastrofy, natychmiast zajęli się udzieleniem pomocy ofiarom i zawezwali Pogotowie ratunkowe, które przybyło w ciągu kilku minut i zajęło się rannymi. Obie ofiary pozostawiono w opiece domowej.

Dopiero po zabraniu rannych, można się było przyjrzeć bliżej **rozmiarom katastrofy.** Otóż nowy wóz belgijski, który dopiero od roku kursuje na linji „1", **został kompletnie zniszczony,** przyczem podwozie odzieliło się zupełnie od karoserji.

W przyczepce wyleciały wszystkie szyby i uszkodzone zostały instalacje elektryczne. Zaalarmowano władze miejskie i wkrótce przybyli inżynierowie M. Z. E., M. K. S. oraz Pogotowie warsztatowe. Sprowadzono windy i przy ich pomocy zabrano się do usunięcia powstałego zatoru. Praca nad tem trwała blisko 3 godziny. W międzyczasie cały ruch odbywał się ul. Gródecką.

Prawdziwem szczęściem można nazwać fakt, że katastrofa wydarzyła się w niedzielę wczesnym rankiem, a nie w powszedni dzień, kiedy o tej porze, tramwaje są przepełnione robotnikami spieszącymi do pracy, oraz dzieci do szkół. Wówczas bowiem skutki byłyby okropne. W chwili wywrócenia się tramwaju, jak już wspomnieliśmy, w wozie znajdowała się tylko jedna pasażerka, a na chodniku również nikogo nie było.

Władze miejskie wszczęły dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy. Wedle krążących a niestwierdzonych narazie wersji, katastrofę wywołało niedopisanie hamulców powietrznych.

Lwowscy kolejarze w Paryżu.

POLSCY AKADEMICY W ROLI CICERONÓW. — ADWOKATKI W TOGACH. — MONTMATR W NOCY. — LEKCJA CHODZENIA PO ULICACH. — NA WERSALU.— IMPONUJĄCE WRAŻENIE

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Biarritz, koniec maja.

Drugim etapem wycieczki kolejowej, zorganizowanej przez Lwowskie Koło Związku umysłowych pracowników kolejowych było zwiedzenie **naszej sojuszniczy Francji**, a przedewszystkiem jej wspaniałej stolicy, Paryża. Dzięki życzliwości i wskazówkom ambasadora polskiego, który wobec delegacji wycieczkowców wyraził swe zadowolenie z dojścia do skutku tej pierwszej większej polskiej wycieczki do Francji, **zbyt mało niestety reklamowanej** („Gaz. Poranna" jedyna o niej doniosła — Przyp. Red.), mogliśmy dokładnie poznać osobliwości i piękności Paryża. Autokary polskiego przedsiębiorstwa „Polexpress" obwoziły w pierwszym dniu wycieczkowców po całem mieście, nie omijając niczego, co jest godnem widzenia, a towarzyszyli im wydelegowani przez to przedsiębiorstwo **polscy akademicy**, którzy objaśniali każdy objekt. Szczególnie podnieść należy zasługi w tym względzie p. **Henryka Lubańskiego**, który przez cały czas służył bezinteresownie wskazówkami i radą.

Dalsze dni pobytu poświęcone były zwiedzeniu kościołów, muzeów, zbiorów, pałaców sztuki, grobu Napoleona, Panteonu, ogrodów, teatrów, miejsc rozrywkowych, a przedewszystkiem olbrzymiej, bezcennej galerji obrazów i rzeźb w Luwrze. Zwiedzanie to odbywało się grupami, z których jedne zainteresowały się ponadto Sorbonną i przysłuchiwały się wykładom słynnych profesorów, inne zawadziły o pałac sprawiedliwości i były obecne na rozprawach sądowych. Szczególne zainteresowanie wzbudzały **adwokatki w togach**. Inna wreszcie grupa zachwycała się piękną panoramą Paryża z wysoko położonych punktów, a zwłaszcza ze szczytu wieży Eiffel. Niektórzy jeździli nocą autokarem Polexpres'u chcąc poznać nocne życie Paryża na Montmartrze i Montparnasie. Nie będę się wdawał w znane i niejednokrotnie już opisywane szczegóły tego uroczego miasta, chcę tylko zaznaczyć, że Paryż swymi szerokimi, ożywionymi bulwarami i ulicami, olbrzymimi placami kształtne koła, kwadratu lub innych figur geometrycznych o niebywałej nigdzie symetrji, tętnem swego życia, swymi monumentalnymi gmachami, wieżami, pomnikami lub stylowemi łukami, roztaczającemi się z rozmaitych punktów wspaniałemi perspektywami, swemi teatrami i widowiskami, muzeami i zbiorami, wreszcie swem lśniącem oświetleniem nocnem łącznie z pomysłową reklamą świetlną na dachach i frontach kamienic wzdłuż wieży Eiffla na całej jej wysokości — **uczynił na uczestnikach wycieczki niezatarte wrażenie.**

A do tego ów nieznany u nas **ruch uliczny!** Na małym odcinku ulicy lub placu naliczyć można równocześnie dziesiątki tramwajów, autobusów, odwożących obcych, samochodów ciężarowych i setki zręcznie wymijających się nawzajem aut prywatnych i taksówek (konia za królestwo nie zobaczysz, chyba na dalekiem przedmieściu), a na szerokich chodnikach, zastawionych do połowy stolikami kawiarnianymi (w porze wieczornej trudno o wolne przy nich miejsce) kroczą swobodnie niezliczone masy osób, trzymających się stale **prawej strony chodnika** i nie ocierających się o siebie (o Lwowianinie, jak świetną miałbyś tu szkołę... chodzenia!). Zrozumiałem jest, iż wśród takich warunków przejście przez jezdnię jest bardzo utrudnione. A mimo to wypadki zderzeń lub przejechań **są stosunkowo rzadkie.** Przyczyna tego nie leży li tylko w zręczności kierowników samochodów, lecz głównie w poszanowaniu pieszych.

Gdy tylko zbierze się większa ilość osób, chcących przejść przez jezdnię, na znak posterunkowych, ustawionych blisko siebie, ustaje nagle cały ruch kołowy; w jednej chwili powstaje w tem miejscu **z obu stron zator** z kilkudziesięciu rozmaitych pojazdów, a publiczność swobodnie przechodzi na drugą stronę; ponadto są na wielu miejscach na jezdni odpowiednio oznaczone miejsca, któremi najłatwiej i najkrócej przejść można przez jezdnię. Szczególnemi względami posterunkowych cieszą się **dzieci, kaleki i starcy.** Uwzględnienie pieszych ujawnia się też w tem, iż na wszystkich bulwarach i szerszych ulicach ustawione są wygodne ławki, urządzenie tak praktyczne, a przecież tak proste! Natomiast czystość na ulicach pozostawia dużo do życzenia.

Wspominając o olbrzymim ruchu na ulicach Paryża nie można pominąć równie ożywionego ruchu, jaki równocześnie odbywa się w podziemiach tego dużego miasta. We wszystkich kierunkach przerzynają je linje kolei pod ziebnej, ulubionej przez Paryżan „Metro", ze setkami stacyj. Dzięki odpowiednim urządzeniom, napisom i widocznym dla każdego mapom, każdy, nawet obcy, łatwo orjentować się może w tym labiryncie linji podziemnych.

Wycieczka w okolice Paryża.

Pobyt w Paryżu przeplatany też był wycieczkami w okolice. Zwiedzono **słynny zamek w Wersalu** i uroczy park wersalski, w którym czynne były w owym dniu jedyne w swoim rodzaju gry wodne. Strugi wody wydobywały się w różnych kierunkach z paszczy i nozdrzy rozmaitych figur i potworów kamiennych, a z niewidzialnych otworów wydobywały się setki wodotrysków i fontan.

Osobną całodzienną wycieczkę przedsięwzięto na zaproszenie zarządu kolei północnej w specjalnie dostawionym wagonie do Lens i Arras celem **zwiedzenia pobojowisk wojny światowej**, przyczem jener. inspektor p. Marcel Dupuis pokazywał i objaśniał najnowsze urządzenia na stacjach kolejowych.

U stóp pomnika Wieszcza Narodu.

Jedno przedpołudnie poświęcone było **złożeniu hołdu wieszczowi naszemu Adamowi Mickiewiczowi**, którego okazały pomnik wznosi się na pięknym placu de l'Alma, położonym w ożywionej części śródmieścia. Zebrani przed pomnikiem wycieczkowcy w komplecie złożyli u stóp jego piękny wieniec, a dla upamiętnienia tej chwili zrobiono fotograficzne zdjęcie, którego reprodukcja okazała się w najbliższym numerze paryskiej „Gazety Polskiej" z objaśnieniem w słowach nader życzliwych.

Po dziewięciodniowym pobycie w Paryżu wyruszyli wycieczkowcy w dalszą podróż ku południowej Francji i Hiszpanji, utwierdzeni w przekonaniu, że Paryż, ognisko życia duchowego i artystycznego, a zarazem i przemysłowego i handlowego całej Francji, **jest wyrazem ducha europejskiego w jego rozmaitych przejawach.** Miasto to posiada swój tajemniczy urok, **pewne fluidum** przyciągające ku sobie całą Europę. Każda z licznych dzielnic tego miasta ma swoje wybitne właściwości, a jednak wszystkie razem tworzą jedną, skończoną w sobie całość.

T. U.

Samobójstwo dyrektora teatru.

DYREKTOR REINHARD BRUCK ZATRUŁ SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. — SAMOBÓJSTWO TO WYWOŁAŁO WIELKIE WRAŻENIE W SFERACH TEATRALNYCH BERLINA.

Berlin, w czerwcu.

(=) Były dyrektor teatru „Nolendorf", dr. Reinhard Bruck popełnił dzisiaj samobójstwo przez

zatrucie gazem świetlnym.

O przyczynie tragicznej śmierci podają pisma berlińskie następujące szczegóły:

Po zlikwidowaniu swej dyrekcji znalazł się Bruck niemal na ulicy, a ponadto **obciążony był licznemi długami.** Willę, którą posiadał na peryferjach Berlina, sprzedał bardzo szybko za **cenę wprost śmieszną**, byleby tylko zaspokoić najgwałtowniejsze długi. Szukając pomocy, zwracał się b. znakomity reżyser i dyrektor do bardzo znanych artystów, do jednego z kompozytorów, **którzy wiele mu zawdzięczali.** Odpowiedzieli oni zimno na jego prośbę, zaznaczając, że

nie mogą mu pośpieszyć z pomocą pieniężną.

Sytuacja dra Brucka była tak fatalna, że **nie miał wprost dachu nad głową.** W tem położeniu wprost rozpaczliwem, znalazł dr. Bruck gościnę u artystki **Helli Tornegg** i jej małżonka, którzy **zaprosili go do siebie.**

Jakkolwiek dr. Bruck na jesień był zaangażowany jako reżyser do miejskiego teatru w Düsseldorfie z gażą miesięczną 1.300 marek, popadał on w coraz

silniejszą depresję,

gdyż zdawał sobie sprawę, że nawet po otrzymaniu owej posady będzie musiał znaczną część pensji przeznaczać na spłatę długów. Wobec tego postanowił **popełnić samobójstwo.** Nieszczęśliwy człowiek liczył lat 43, pozostawił żonę i dwie dorosłe córki.

Dwa nowe protesty rządu sowjeckiego w Warszawie.

NIEWOLNO WYRAŻAĆ SYMPATJI UCISKANEJ GRUZJI. — BOLSZEWIKOM NIE PODOBA SIĘ NABOŻEŃSTWO W ROCZNICĘ ŚMIERCI PETLURY.

Moskwa, w czerwcu.

Jak donosi urzędowa agencja sowiecka „Tass", rząd moskiewski polecił **swemu posłowi w Warszawie Bogomołowowi przedstawić rządowi polskiemu dwa protesty**, a to w związku z wypadkami z ostatnich dni, w których rząd sowiecki dopatruje się „niedopuszczalnego mieszania się" do spraw wewnętrznych Sowjetów. Pierwszy protest ma być wystosowany z powodu **udziału przedstawicieli polskich władz na zebraniu emigrantów gruzinskich**, urządzonem w Warszawie przed kilku dniami z **okazji 10-lecia ogłoszenia niezależności Gruzji, następnie przez bolszewików obalonej.**

Przy tej sposobności rząd sowjecki również protestuje przeciwko „stanowisku polskiej prasy, która rzekomo prowadzi kampanję celem oderwania Gruzji od związku sowieckiego".

Drugi protest obejmuje sprawę **rzekomego udziału przedstawicieli oficjalnych kół w nabożeństwach żałobnych, urządzonych w Warszawie i Lucku przez koła ukraińskie** z powodu rocznicy śmierci Petlury.

W obydwu wypadkach mamy tu jaskrawy przykład przywłaszczenia sobie przez koła sowjeckie prawa ingerencji w sprawach naszych ściśle - wewnętrznych.

Rosyjscy generałowie o wojnie z Polską.

Paryż, w czerwcu.

Dziennik paryski „Wozdrożdenie" podaje, iż generałowie b. armji rosyjskiej, **Daniłow i Gołowin**, wygłosili we francuskiej akademji wojskowej odczyty dla profesorów i słuchaczów tej akademji. Jen. Gołowin miał odczyt na temat: **„Operacje armji rosyjskiej w Galicji w r. 1914"**, jen. Daniłow — na tematy: **Mobilizacja armji rosyjskiej na początku wojny światowej", oraz „Operacje nad Wisłą w październiku 1914 roku".**

Komedja pt. „Miss Europa".

PISARZE FRANCUSCY BIORĄ SIĘ NA SPOSOBY. — PANNA SIMO NA BOESKE BOHATERKĄ CIEKAWEJ SZTUKI.

Paryż, w czerwcu.

(=) Paryscy pisarze sceniczni to **ludzie nader pomysłowi** i goniący ustawicznie za aktualnością. Dowodem tego jest zapowiedź nowej sztuki pt. „Miss Europa". Pracują nad nią razem znany komedjopisarz Ives Mirande i Mouezy - Eon Utwór ten opierać się będzie na szczegółach bjograficznych, dotyczących „Miss Europy", tj. p. Simony Böske. Wielki turniej piękności stanowi dekoratywne ramy tej sztuki. Głównym jednak jej celem jest

ustalenie nowoczesnego typu dziewczęcia,

które zdobywa główną nagrodę w konkursie piękności.

Premjera tej sztuki odbędzie się niebawem w Paryżu i oczekiwana jest ze znacznem zainteresowaniem.

Osobliwy testament Mac Donalda

25 MILJ. DOLARÓW NA TELESKOP POZWALAJĄCY DOJRZEĆ... WROTA DO RAJU.

Nowy Jork, w czerwcu.

(e) W Texas zmarł bankier i zapalony astronom Mac Donald, który cały majątek wynoszący **25 miljonów dolarów** zapisał uniwersytetowi w Austin zastrzegając wyraźnie w swym testamencie, że suma ta winna być użyta **na zbudowanie olbrzymiego teleskopu, przez który możnaby było dojrzeć... wrota raju.**

Uniwersytet przyjął ten kolosalny zapis i pojmując wolę zmarłego **w prze nośni,** miał zamiar przystąpić do budowy dla swego obserwatorjum **gigantycznego teleskopu,** którego brak odczuwał. Rodzina jednak zmarłego, pragnąc zwalić testament wniosła skargę do sądu, przypisując zmarłemu brak kilku klepek, gdyż chciał przez teleskop dojrzeć **siedzącego na tronie Boga-Ojca.**

Skoro więc życzenie zmarłego nie może być urzeczywistnione, testament winien być obalony przedewszystkiem z tego względu, a także i dlatego, że podobne zlecenie w swej ostatniej woli mógł tylko wyrazić człowiek niepoczytalny.

Uniwersytet nie chcąc skwitować z swych praw do tak kolosalnej fundacji, przygotowuje cały szereg argumentów do przyszłej kampanji.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

Z kroniki żałobnej. Dow. DOK. gen. Galica został dotknięty nader bolesnym ciosem wskutek zgonu córki śp. Bronisławy, która zmarła w Paryżu. Nieutulonej w żalu rodzinie towarzyszy powszechne współczucie

Komendant tut. dywizjonu żandarmerji płk. Bacz został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Min. Składkowski oddziaływa na odległość, gdyż w tut. sklepach spożywczych panowała w ostatnich czasach gorączkowa praca „sanacyjna". Malowano, lakierowano, szorowano, ustawiano gablotki hygjeniczne, słowem przewrót na rzecz czystości, która do niedawna pozostawiała wiele do życzenia. Charakterystycznem jest, że nawróceni do higjeny sklepikarze wymieniają min. Składkowskiego, jako autora tego „renesansu", na którym najlepiej wyjdzie konsumująca publiczność.

Autobusy, zmieniwszy właścicieli i firmę na „przedsiębiorstwo autobusowe", podjęły ruch w mieście. Wozów kursuje mniej. Publiczność zapewne z zadowoleniem powitała wznowienie lokomocji autobusowej.

Wielka kradzież mieszkaniowa. Do mieszkania dyrektora Banku Kupców i przemysłowców p. Al. Reicha przy ul. Smolki włamali się złodzieje, którzy wynieśli znaczną ilość srebrnej zastawy stołowej, oraz cennej garderoby. Jest to w ciągu niedługiego czasu już druga kradzież u tego samego „pacjenta", dokonana z zupełnem powodzeniem. Ciekawe, czy też policji uda się wobec tego wyśledzić szczęśliwych sprawców.

(M) **Strajk, który się nie kończy.** Od szeregu tygodni trwa tu strajk robotników ceglarskich, żądających podwyżki wynagrodzenia o 30%. Kilkakrotne wdrożone rokowanie z pracodawcami nie doprowadziły do skutku.

Wypadek na budowie w Krasiczynie. Przy robotach remontowych, w zamku ks. Sapiehy w Krasiczynie spadł z rusztowania robotnik Paweł Mociak, którego w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu.

Chłopczyk wypadł z samochodu. Z samochodu, który przywozi z okolic Jarzyny do Przemyśla, wypadł Józef Spólski, ośmioletni chłopak, zamieszkały przy ul. Błonie l. 31. Spólski doznał uszkodzeń na głowie. Za właścicielem auta poszukuje policja

Na wsi pobili się Kowalski Władysław z Janem Szajką z Łackiej Woli, przyczem Kowalski Władysław odniósł pchnięcia nożem w lewy bok.

W podróży pieszej po Polsce wstąpił do naszego miasta Władysław Chaszczyński, który — jak wynika z pamiętnika podróży zwiedził per pedes Francję, Czechy, oraz część Polski.

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 7

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Pod wieczór mgła zgęstniała, a nawet wiatr północny nie zdołał jej rozproszyć. Nagle na krążowniku usłyszano silne klaśnięcie, jak odgłos olbrzymich skrzydeł, a równocześnie majtek z bocianiego gniazda zawołał:

— Światło na morzu, trzy linje naprzód.

— Jak wygląda? — rozległo się pytanie z dołu.

— Widzę tylko zielone światło! — odparł majtek. Po chwili dodał:

— Teraz widać i tylne światło. Statek widocznie obraca się i dąży wprost na nas. Oddalony jest tylko o dwie długości!

W tym momencie opona mgły nagle ustąpiła i ukazała się „Laughing Lass", płynąca bezgłośnie. Zbliżała się tak nieokiełzanym pędem, jakby pragnęła zderzenia z krążownikiem. Oficerowie „Wolverine" widzieli, że na pokładzie skunera niema nikogo, wbrew wszelkim przepisom. Ives zawołał:

— Ahoi „Laughing Lass"! Ahoi, Billy Edwards!

Żadnej odpowiedzi. Dreszcz zgrozy przejął wszystkich.

— Wczoraj wieczorem opuścili ją! — rzekł doktor Trendon zachrypłym głosem.

— Skąd pan to wie? — zapytał Barnett.

— Oba żagle spuszczone. Odkąd ustał wiatr, nie potrzeba było spuszczać żagli. Załoga widocznie opuściła statek podczas burzy.

— Chyba, że skoczyli do wody, boć łodzie są wszystkie na swojem miejscu! — zawołał Carter.

Szybko po sobie następujące rozkazy przerwały dalszą rozmowę. Ives otrzymał polecenie udania się na skuner celem ściągnięcia wszystkich żagli i zbadania sytuacji.

Raport jego po powrocie brzmiał krótko: Wszystkie łodzie na miejscu, na pokładzie wszystko w porządku, a jednak — młody, pełen życia Billy Edwards i jego ludzie — znikli bez śladu! Napróżno oficerowie łamali sobie głowy nad przyczyną tego zniknięcia. Ives znalazł początek notatek, pochodzących bezwątpienia z pod pióra E Edwardsa. Notatki te jednak przyniosły rozczarowanie. Brzmiały one:

„Wiatr od północowschodu. Kazałem zwinąć dwa żagle i skuner trzyma się wcale nieźle. To ścigły, wypróbowany statek. Wszelkie poszukiwania za dziennikiem okrętowym bezskuteczne. Jednemu z moich ludzi, który jest trochę mechanikiem, kazałem dłubać tak długo koło metalowej skrzyni, aż ją otworzy. Mówił mi, że sądząc po śladach, już ktoś manipulował koło zamka".

Na tem urywały się zapiski. Barnett rzekł:

— Doktor Trendon miał racje. Niewiemy, co się tam stało, ale stać się to musiało bezpośrednio po wichurze.

— Właśnie wówczas, gdy ukazała się ta dziwna łuna! — zawołał Ives.

Teraz kapitan wydał nowe rozkazy: Na pokład „Laughing Lass" miał się udać podoficer z dwoma majtkami i pozostać tam przez noc, utrzymując łączność z krążownikiem za pomocą liny. Lecz gdy przyszło do wykonania rozkazu, ludzie zaczęli się ociągać. Jeden z nich nieśmiało coś bąknął o chorobie.

Trendon, zbadawszy go, zdał raport kapitanowi:

— Zdaje się, wierzy w duchy. Ale może być też, że jest chory. Strachajło! Inni też nie lepsi!

— Zawołać Congdona, który dowodzi!

Podoficer stawił się wkrótce.

— Congdon, kazano wam udać się na noc na pokład skunera?! — mówił kapitan.

— Tak, panie kapitanie.

— Dlaczego nie kwapicie się wykonać rozkaz?

Podoficer zmieszał się i zwlekał z odpowiedzią, przedstawiając obraz nieopisanego zakłopotania. Wreszcie opanował się i wykrztusił:

(C. d. n.).

KRONIKA

10 CZERWCA
Poniedziałek
Małgorzaty

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 10. czerwca o godz. 7.30 „Baron Kimel“.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 10. czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża“.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany Ojciec“.
CHIMERA: „Venus za parawanem“.
FATAMORGANA: „Bogini Pokus“ „13-ta godzina“.
CASINO: „Żar Miłości“.
GRAŻYNA: „Arlekinada życia“.
COLOSSEUM: Rin-tin-tin: „Wilki i szakale“, oraz komedja „Papa się zgadza“ i „Poldzio w cywilu“.
KOPERNIK: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.
LEW: Cuda Brazylji, oraz doskonała komedja.
LUNA: „As Pikowy“.
MARYSIEŃKA: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.
OAZA: „Pomszczona obelga“ i „Maks królem cyrkowców“.
PAN: „Ameryka się bawi“.
PALACE: „W jarzmie grzechu“.
UCIECHA: „Człowiek z przeszłością“ Conrad Veidt.
PASAŻ: „Cyrkówka Rita“.
PROMIEŃ „Mogiła wśród lodowców“.

—o—

Omyłka druku. W niedzielnym dodatku ilustrowanym zaszła przykra pomyłka, którą prostujemy. W podpisie pod jedną z klisz święta pułkowego 19 pp. ma być: pułk. Zulauf (a nie Inlauf, jak mylnie wydrukowano).

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego: piątek 14. bm. o godz. 20 wykład prof. Józefa Czekalskiego z Warszawy p. t. „Na szlaku karawan. Turkusowe wybrzeże. Algier gniazdo piratów. Kraina mirażu. Królestwo palm.“ Wykład ilustrowany przeźroczami. Bilety w Sekretarjacie Kasyna.

(—) **Wydalenie się umysłowo chorej.** Achtel Ryfka, zam. przy ul. Wandy 10, doniosła, że córka jej Scheindla, licząca lat 18, umysłowo chora, wydaliła się jeszcze przedwczoraj i do tej pory nie wróciła.

(—) **Ucieczka więźnia.** Ze Stryja donoszą, że wczoraj zbiegł w czasie robót przed więzieniem Junko Podolnik, liczący lat 45, skazany na 2-letnie więzienie przez sąd w Stryju.

(—) **Kosztowna drzemka.** Wczoraj popołudniu skradziono Dawidowi Schneiderowi, w chwili gdy usnął na straganie na pl. Rzeźni, portfel, zawierający pierścionek oraz dokumenty osobiste.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** Na ul. Akademickiej skradziono wczoraj Markowi Bickowi wł. fabryki przy ul. Szwedzkiej 3, złoty zegarek, wart. 60 dolarów.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stefana Hupalę, poszukiwanego przez sąd karny; Marcina Raka za opilstwo oraz Djonizego Łuczyńskiego za gwałt publiczny.

(—) **Zamach samobójczy.** Zofja Makowska, zam. przy pl. Dąbrowskiego 6, targnęła się wczoraj na życie przez przecięcie sobie żył u rąk. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

(—) **4-letnie dziecko zatrute lysolem.** W realności przy ul. Lubomirskich 7, na II. p. zatruła się lysolem 4-letnia Lusia Kleinman. Przyczyny zatrucia na razie nie stwierdzono. Pogotowie ratunkowe odwiozło dziecko do szpitala.

Wielkie włamanie do sklepu jubilerskiego

przy ul. Kaźmierzowskiej.

Lwów, 10 czerwca.

(—) Włamywacze lwowscy z powrotem podjęli bezkarną działalność, która daje się dotkliwie we znaki mieszkańcom miasta.

I tak wczorajszej nocy dokonano **zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego Maurycego Anstreichera przy ul. Kazimierzowskiej 5, gdzie złodzieje skradli biżuterję wart. 9000 zł.**

Inna szajka włamała się do mieszkania Feliksy Michołki, przy ul. Cetnarowskiej 55, gdzie skradła biżuterję, bieliznę oraz garderobę wart. 4000 zł.

Tej samej nocy skradziono z mieszkania Bronisławy Wurzel przy ul. Halickiej 20 biżuterję wart. 1500 zł

Nieudały wiec komunistów.

NA WIDOK POLICJI UCZESTNICY ROZPIERZCHLI SIĘ.

Lwów, 10. czerwca.

(—) Wczoraj w godzinach południowych **komuniści lwowscy zwołali na St. Rynku wiec.** Komuniści postanowili skorzystać z chwilowego nastroju w mieście i jak zwykle w mętnej wodzie łowić ryby. Oczywiście **zamierzenia ich spełzły na niczem, bo na widok przybyłej policji zebrani rozpierzchnęli się na wszystkie strony.**

Wiec aranżował poseł Walnicki.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Poniedziałek, 10. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja muzyki tanecznej. 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina. Orkiestra radjostacji berlińskiej 23.00 Transmisja muzyki taneczne; z Krakowa.

Kraków 314 17.55 Transmisja z Warszawy. 19.15 Lekcja francuskiego. 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina

Poznań 339 17.55 Koncert popołudniowy, wykon Adela Wolfowa (fort.), Marja Korwin (sopran), Marja Sauer (akomp.), 20.30 Koncert wieczorny. 23.00 Koncert krótkofalowej stacji „Radjo Poznań“.

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 20.00 Recytacje poetyckie z udz. p. Wacława Nowakowskiego dyr Teatru Polskiego w Katowicach.

Wilno 455 19.20 Audycja recytacyjna twory C. Jankowskiego.

Kopenhaga 336 20.00 Wieczor muzyki ludowej. 22.00 Koncemrt.

Londyn 358 20.35 Koncert kamtralny kwartetu Zimmena.

Lipsk 361 20.00 Wieczór Ryszarda Straussa, 21.00 Pieśni angielskie starych i nowych czasów. Wyk. Herbert Heaner. 23.00 Muzyka taneczna.

Stutgart 374 20.00 Poezja i muzyka austrjacka. W programie recytacje poetów austrjackich i muzyka lekka.

Helsingfors 375 19.50 Solo na saksofonie. Recytacje. 20.30 Orkiestra.

Frankfurt 421 19.50 Lekcja języka angielskiego. 20.15 Recital śpiewaczy Herberta Heynera. 21.15 Transmisja z Kassel. Koncert muzyki północnej.

Stokholm 438 20.15 Koncert solistów.

Berlin 475 20.30 Koncert międzynarodowy radjoorkiestry.

Zurych 489 21.00 Koncert utworów Johanna Staruna.

Wiedeń 519 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silving, 20.00 Arje i pieśni odśpiewa Gyu le Fepre (tenor) przy fort. E. Meller.

Monachjum 536 19.35 „Der Waffenschmied“ opera komiczna w 3 akt. Alberta Lortzinga.

Budapeszt 545 17.40 Koncert orkiestry cygańskiej.

Paryż 1744 21.15 Koncert. Kwartet Krettly wykonają Kwartety Mozarta i Dworzaka.

—o—

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.